

W konflikcie między władzą a ludem rację ma zawsze lud
- Jan Paweł II

LESZEK NOWAK

Osiip MANDELSZTAM - Wroczneź 1938

"NOWE ZWIĄZKI" W MATNI TROJSPANOW**1. Władza i prawo**

Prawo jest narzędziem w rękach klasy panującej. To prawda, tylko, że nie idzie o klasę dysponentów środków produkcji, lecz przede wszystkim o klasę właścicieli. Prawo jest narzędziem wprost - we wszystkich kodeksach prawnych najsrożej karane są "przestępstwa przeciwko państwu" a praktyka wymiaru "sprawiedliwości" wszysktych państw pokazuje, że te właśnie "przestępstwa" ścigane są przez aparat państwowy z największą zaciętkością.

Rozbudowany system prawny - skąd inąd konieczność techniczna w rezbudowanych biurokracjach - niesie jednak ze sobą spore ograniczenia dla władzy: jawność ogólnych reguł działania pociąga za sobą odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Toteż naturalną tendencją władzy, wszelkiej władzy, jest gabinetowość poczynań - utajnienie najistotniejszych motywów dla najważniejszych decyzji. Jest to jedna z podstawowych przyczyn powstania partii politycznych - zasady polityki opracowuje się w partii, publiczności podaje się do wiary to, co skłonna jest uwierzyć.

Niemniej w warunkach społeczeństw klasowych rozdział władzy i odpowiedzialności nie daje przeprowadzić się do końca - na straży prawa ograniczającego władzę stoi jej potężny rywal: własność prywatna. Co dzieje się jednak, kiedy władza likwiduje własność prywatną?

2. Trójwładza i prawo

Dzieje się to, co stało się u nas, w społeczeństwach superklasowych, gdzie mniejszość nyląco zwana aparatem partyjnym opanowała wszystkie materialne środki kontroli ludzi: przymusu, produkcji i indoktrynacji. Następuje rozdział władzy i indoktrynacji. Klasa trójpanująca oddziela się instytucjonalnie od nacziny państwowej. Aparat partyjny rządzi, aparat administracyjno-gospodarczy i indoktrynacyjny firmuje nie swoje decyzje. Państwo staje się atrapą kryjącą prawdziwą /trój/władzę. Odwieczne marzenie wszelkiej władzy wciela się w "kierowniczą rolę partii": trójpanowie decydują, a ich państwowe służki ponoszą odpowiedzialność.

W tego rodzaju systemie zmianie całkowitej ulega rola prawa. Pozostaje ono systemem norm generalnych, ale przestają one być formami podejmowania istotnych decyzji. Podstawowe decyzje zapadają poza jakikolwiek prawem - na posiedzeniach biura politycznego i egzekutyw komitetów terenowych. Nie są one publikowane, a często wogóle nie są zapisywane. W socjaliźmie miejsce prawego nega zajmuje telefon. To fakt społeczny, który wyraża całkiem ogólną zasadę "porządku socjalistycznego": zasadę prymatu poleceń partyjnych nad prawem państwowym. Realizacja tej zasady wymaga ukrycia rzeczywistych decydentów. To też tak długo, jak długo socjalizm jest silny, nazwa PZPR/KPZR itp/ nie pojawia się w jakichkolwiek tekstach prawnych, a trójpanowie podejmują decyzję o

inwestycjach, cenach, programie telewizyjnym, awansach profesorskich i tysiącach innych rzeczy, rzeczy poza jakikolwiek prawem i bez jakiegokolwiek legitymacji prawnej, wspierając się tylko na nagiej sile. Dla socjalizmu obowiązuje więc zasada ciemni partyjnej, podporządkowana zasadzie prymatu poleceń nad normami prawnymi. Dopiero kiedy skąbną, zmuszeni są do poszukiwania oparcia w poczuciu prawnym, wpisując "kierowniczą rolę partii" w tekst konstytucyjny.

Te podstawowe reguły "porządku socjalistycznego" wymagają z kolei "by samo prawo było możliwie mętne i możliwie ogólnikowe. Tak, by najmniej krępowało i by dało się nagiąć do każdej możliwej decyzji trójpanów. Kolejna więc zasada konstytucyjna "porządku socjalistycznego" to zasada mętności. Stowarzyszona jest z nią nierozdzielnie zasada monopolu interpretacyjnego. Interpretacja prawa mętnego jest równie ważna dla interesów władzy, jak samo prawo - toteż interpretacja prawa spoczywa w tych samych rękach, co jego tworzenie. Formalnie w rękach prawników, faktycznie w rękach trójpanów. Sądownictwo, jak wszystkie inne, podlega aparatowi trójpanującemu; zależność sądów jest konieczna na to, by prawdziwi władcy tego kraju mogli wykorzystać swój monopol interpretacji prawa.

Wszystko to tak dalece narusza nowożytną kulturę prawną, że sprawa w gruncie rzeczy pozostaje tylko nazwa. Nie dziw więc, że i podstawowa zasada współczesnego prawodawstwa - prymat aktów prawnych wyższego rzędu nad aktami rzędu niższego - jest pogwałcona. W socjalistycznym porządku prawnym obowiązują zasada wprost przeciwna - prymatu aktów niższego rzędu nad wyższymi. W ten sposób najistotniejsze sprawy - spośród tych, które są w ogóle dopuszczone do regulacji prawnej - rozstrzygane są przez rozporządzenia czy instrukcje ministerialne. Wymaga to oczywiście, by akty wyższego rzędu - konstytucje, czy ustawy, dekryty - zawierały luki w najistotniejszych postanowieniach; W ten sposób prymat aktów niższego rzędu pociąga jako konieczne swe uzupełnienie zasadę mnożenia luk w prawie. Luki te wypełniane są przez rozporządzenia wykonawcze, dostęp do których ma garstka specjalistów. Jeśli zajdzie taka potrzeba. Bo jeśli nie, to normę wyższego rzędu spotyka ten los, co Konstytucję lipcową, która przewidywała odwoływalność posłów przez wyborców. Tyle, że - drobiazg - nigdy nie wydano rozporządzenia wykonawczego określającego procedurę odwołania. Takie jest więc nasze prawo. Po pierwsze nie obejmuje uregulowań najistotniejszych spraw; te zapadają na mocy każdorazowych decyzji poza prawem /prymat poleceń partyjnych nad prawem państwa/. Po drugie, prawo ukrywa ten stan rzeczy /zasada ciemni partyjnej/. Po trzecie to co, zostaje do regulacji jest w najważniejszych punktach normowane w sposób niejasny lub ogólnikowy /zasada mętności prawa/, tak aby - po czwarte - nie dało się stosować wprost, lecz dopiero w wyniku dodatkowych zabiegów interpretacyjnych /zasada monopolu interpretacyjnego/. Konstytucja i najważniejsze z owych spraw pozostawione do regulacji prawnej są - po piąte - przedmiotem aktów niższego szczebla w hierarchii prawodawczej /prymat aktów niższego rzędu nad wyższymi/. Wymaga to - po szóste - by owe akty pozornie najwyższe, jak konstytucja czy ustawy, były nie tylko zbiorem ogólników, ale i jeszcze zawierały w głównych punktach luki /zasada mnożenia luk w prawie/.

Taki jest więc socjalistyczny "porządek prawny", telefony dzwonią z partyjnej ciemni, a polecenia przez nie wydawane obrastają gęstniejącą osłoną prawa pozorowanego; dość mętne, by ukryć każde polecenie i by zawsze meżna było je interpretacyjnie nagiąć do aktualnych decyzji; a i w samej tej gęstwie wiodącą rolę pełni nie połączony konstytucyjnymi frazesami wierzchołek, lecz szare akty rzekomo wykonawcze, wypełnione - albo i nie, zależnie od aktualnych potrzeb trójpanów - luki w regulacji podstawowej.

Cdn. w numerze 52/104/ Biuletynu

SAMOPOMOC I BUDOWA WIĘZI SPOŁECZNYCH - ciąg dalszy publikacji zamieszczonej w piśmie "KRET" nr 4 wydawanej w obozie w Uhercach.

II. WIĘZI RODZINNE

- 8. W systemie komunistycznym więzi rodzinne ulegają silnemu osłabieniu wskutek celowej działalności państwa nakładającej się na ogólne procesy cywilizacyjne i kulturowe. Do najpoważniejszych zagrożeń należy: podważanie ekonomicznego bytu rodziny, niekorzystny bilans czasu życia rodzinnego, rozbieżność lansowanych stereotypów wartości oraz powszechna frustracja społeczna.
- 9. Podstawowym czynnikiem rozkładu rodziny jest niemożność utrzymania jej przez jedną osobę pracującą, zwłaszcza, że gdy są to osoby młode, na dorobku. Wyjatek stanowią wysoko kwalifikowani robotnicy akordowi w niektórych gałę-

ziach przemysłu, drobni przedsiębiorcy, ludzie uprawiający wolne zawody oraz część kadry technicznej i naukowej /poza tym ludzie związani ściśle z aparatem władzy, ale to odrębne zagadnienie, związane z przywilejami. Najważniejszym przeciwnikiem więzi rodzinnych jest brak mieszkania i gwałtowne obniżanie się stopy życiowej po urodzeniu dzieci.

10. Konieczność migracji zarobkowych, dalekie dojazdy i zmienność pracy /także kobiet/ wieczorny system dokształcania się, niezgodność terminów wakacji dzieci i młodzieży /preferujące spędzanie wolnego czasu poza rodziną/, a przede wszystkim konieczność stania w kolejkach i szukania dodatkowych źródeł zarobków powodują, że czas wspólnego przebywania rodziny jest ograniczany do minimum. Przy pracy czterobrygadowej życie rodzinne praktycznie przestaje istnieć. Na wychowawczą funkcję rodziny niekorzystnie wpływa /oraz wzmacnia konflikty pokoleniowe/ rozbieżność między komunistycznym ideałem życia, kultury, spędzania wolnego czasu, rozrywki i moralności /proponowanej przez państwo/ a wartościami kultury narodowej i tradycyjną moralnością /reprezentowaną głównie przez Kościół/. Szczególnie niebezpieczna dla zdrowia moralnego jest niespójność prawa z poczuciem sprawiedliwości i pojęciami etycznymi.

12. Czynniki rozkładające więzi rodzinne to ogólna sytuacja w kraju /zarówno ekonomiczna jak polityczna/, powodująca wzrost frustracji, nerwowość, poczucie zagrożenia i braku perspektyw, a także stosunków w pracy i alkoholizm. Dodatkowo stan wojenny pozbawił wiele rodzin obecności któregoś z członków przez śmierć, kalectwo, więzienie, internowanie lub konieczność ukrywania się.

13. Tylko niegłębokim z wymienionych w diagnozie chorób społecznych można przeciwstawić od razu i skutecznie bez generalnych zmian systemu, zaanektowanego w rozbijaniu więzi rodzinnych. W większości wypadków możemy co najwyżej osłabić skutki, a nie usunąć przyczyny zła, co jest powodem zniechęcenia, apatii i poczucia beznadziejności sytuacji. Dzieje się tak dlatego, że ogromnej machinie państwowej jesteśmy w stanie przeciwstawić jedynie dobrą wolę niesienia pomocy najbardziej pokrzywdzonym przez los - dar serca. O ile nowoczesne społeczeństwa szukają więzi zastępujących rodzinne to my jesteśmy skazani na ich rozbudowywanie ze względu na potrzebę bezpieczeństwa /samopomocy, które nie zrealizują w dostatecznym stopniu inne instytucje/, funkcjonujące w demokratycznych państwach.

14. Podstawową kwestią jest zbudowanie rozmaitych systemów samopomocy ekonomicznej wewnątrz wielkiej rodziny i między zaprzyjaźnionymi rodzinami na zasadzie wzajemnego świadczenia usług. Dotyczy to aprowizacji, opieki nad dziećmi /w ciągu roku i w czasie wakacji/, zaopatrzenia dzieci w odzież i przybory szkolne, wspólnych przedsięwzięć /finansowych lub produkcyjnych oraz wymiany dóbr i usług między wsią a miastem - problem ten zostanie rozpatrzony w odrębnym artykule/.

15. Sytuacja w jakiej się znajdujemy winna spowodować integrację wielopokoleniowej, szeroko rozgałęzionej tzw. wielkiej rodziny - instytucji w dużej mierze zanikającej wskutek zmienionego modelu życia i spędzania wolnego czasu. Wznowienie rozluźnionych kontaktów wydaje się celowe także z wychowawczego punktu widzenia /obrona przed indoktrynacją państwowej szkoły i środków masowego przekazu/, bowiem może tworzyć świadomość zakorzenienia, uczyć historii rodziny i dumy z postaw jej członków dawniej i obecnie. Jeszcze dzisiaj funkcjonują gdzieś niezłomne związki rodzin posiadające statut, organizujące wspólne zjazdy, imprezy, wakacje, wybierające seniora i innych funkcyjnych /radę starszych/ a nawet wydające gazetę rodzinną.

III. WIĘZI TERYTORIALNE

16. Słabość więzi lokalnych wynika z migracji, zmian w sposobie bycia, a przede wszystkim jest skutkiem braku podmiotowości środowisk /samorządów terytorialnych/. Przeszkodą w nawiązywaniu kontaktów jest także wsólna architektura komunistyczna narzucająca izolację.

17. Duże rotacje mieszkańców powodują brak poczucia swojskości odpowiedzialności za otoczenie. Utrudnia zapoznanie się mieszkańców i nawiązanie stosunków sąsiedzkich. Najsilniej te zjawiska występują w nowych osiedlach. Przekłamanie nieufności i podejrzliwości w stosunku do obcych, nieznanych ludzi przeszkadza: brak kontroli społecznej w niezintegrowanym środowisku, kastowość społeczeństwa podzielonego według stopnia wykształcenia i statusu majątkowego, szukanie więzi towarzyskich głównie w środowisku pracy lub nauki oraz egoistyczny model wychowania, który nie przygotowuje do życia we wspólnocie i zwracania uwagi na potrzeby innych.

18. Współczesne osiedla mieszkaniowe utrudniają nawiązywanie kontaktów i tworzenie wspólnoty wokół zbiorowego działania. Instytucja zawodowych działaczy na usługach aparatu partyjno-państwowego, systematyczne kompromitowanie postaw autentycznie społecznikowskich, a także zmniejszenie do minimum wpływu mieszkańców na kształt środowiska zniechęcają do podejmowania inicjatyw w obawie przed ośmieszeniem, stratą czasu lub manipulacją.

19. Mała mieszkania i brak ośrodków konsolidujących /typu klub, dom kultury/ nie zachęcają do prowadzenia życia towarzyskiego. Niesamowystarczalność osiedli w sensie struktury handlowej, socjalnej, kulturalnej i sportowo-rekreacyjnej oraz bilans czasu mieszkańców /dojazdy itp./ powoduje traktowanie mieszkań jako sypialni. Punkt niężkości życia leży poza środowiskiem zamieszkania traktowanym jako enklawa prywatności i spokoju, schronienie przed nachalnością i brutalnością życia politycznego i społecznego.

20. Najłatwiej budować więzi terytorialne na płaszczyźnie, na której istnieje najmniejszy opór władzy, a potrzeby społeczne skłaniają do podejmowania wspólnych wysiłków. Wymienione kryteria spełnia samopomoc sąsiedzka organizowana w interesie dzieci oraz osób niedołączonych lub niepełnosprawnych. Najsilniejsza jest też presja moralna by podejmować inicjatywy tego typu - należy więc od nich zacząć. Na większe przeciwdziałanie władz natrafimy podejmując przedsięwzięcia związane z aprowizacją, wychowaniem lub organizowaniem pomocy dla bezrobotnych. Zdecydowanie tępiąca będzie przez władzę pomoc prześladowanym ze względów politycznych, tworzenie samorządów terytorialnych, niezależnych placówek oświatowo-kulturalnych i informacji /radio, gazeta/- patrz nr 3/ oraz akcje mające na celu manifestowanie społecznego niezadowolenia...

21. Motywacją do działań samopomocowych może być powszechne zubożenie społeczeństwa, domagające się zbiorowego wysiłku i miłosierdzia. Możliwy jest też proces odwrotny, tzn. wzrost egoizmu i atomizacji. Wybór postawy zależy będzie od świadomości wspólnoty biedy, która nie hanbi, ponieważ nie jest wynikiem lenistwa lecz czynników zewnętrznych: kryzysu i antynarodowej postawy rządzących. Ludzie niepełnosprawni i starsze samotne osoby należą do najbardziej poszkodowanych ofiar reżimu i jego rabunkowej gospodarki. Należąca im pomoc ze strony społeczeństwa alternatywnego winna być organizowana przede wszystkim przez grupy młodzieży. Samopomoc w interesie dzieci może przybierać różne formy w zależności od inwencji. Pożyteczną inicjatywą jest np. organizowanie giełd używanych ubrań, bucików, książek i podręczników, zabawek itp., a także tworzenie przedszkoli lub stożówek na zasadach odpłatności albo dyżurów zainteresowanych rodziców. Rodzice winni organizować się również do akcji doraźnych, jednorazowych /np. zbudowanie placu zabaw/.

22. Możliwe jest zorganizowanie nieformalnego harcerstwa, podporządkowanego rodzicom, a nie państwu. Etapem wstępnym byłoby urządzenie przez grupę ludzi młodych, najlepiej z pedagogicznym wykształceniem podwórkowych imprez rekreacyjnych - następnie wycieczek weekendowych, aż do wykształcenia grup działania /zastępów/ wokół jakiejś sprawy lub szczególnego zainteresowania. Dalszym etapem byłyby wspólne wyjazdy na wakacje /nieformalne obozy/. Pomocna w takim przedsięwzięciu jest tradycyjna metodyka harcerska. Mając pomoc działacza oświatowo-kulturalnego można tworzyć niezależne świetlice, kółka zainteresowań lub korepetycje uzupełniające program szkolny.

23. Do wielotwórczych działań należy zaliczyć akcje protestacyjne typu: palenie świeczek, wspólne skandowanie z okien haseł, spacer w czasie DTV, światła, napisy, lepienie śniegowych bałwanów w okularach itp. Powodzenie akcji zależy od dobrego przygotowania /m.in. jasnej instrukcji/ przez grupę inicjującą, oraz dużego bezpieczeństwa uczestników polegającego na trudności identyfikacji, możliwości wyparcia się, powszechności czynu, co powoduje zmniejszenie bariery strachu.

Cdn. w numerze 52/104/ i następnych

=====

WPLĄTY NA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWĄ : Chryzantema 1,5, Wolność 3,1, Hawana 3,9+12,4, bez hasła 2,0, Młyn 0,8, Supełek 1,5, Szyfr 2,3, Przycisk 2,1, AK 0,65, Karol Gustaw 5,0.

=====

U w a g a: "Sygn. ak. sow. 816/82 protokół przesłuchania R. Nerkiwicza z dnia 29.XI.82 r.

Karta 25 odwrót.

Jestem pozytywnie nastawiony do rzeczywistości i sam dobrowolnie podałem dla służby SB listę aktywnych członków "S." Uprzedziłem też dyrekcję przed 13.XII.81 r. o możliwości strajku. W czasie wojny współpracowałem z I sekretarzem PZPR. O mojej postawie może zaświadczyć członek egzekutywy tow. Stepaczenko." - podpisał i zażądał kategorycznie, aby prokuratura zasięgnęła o nim opinii od funkcjonariuszy SB - "któremu podałem listę osób, które starały się zorganizować podziemne struktury. Tym funkcjonariuszem jest obywatel Grabowski - był opiekunem naszego zakładu."

"N o w e w r a c a".

Całe zdarzenie da się opisać krótko. W czwartek 28 października ub.r. zebrano /obecność obowiązkowa/ nauczycieli historii z Białegostoku i województwa w jednej z ogromnych sal konferencyjnych w budynku KW PZPR przy ul. Próchniaka. Przyczyną tego spędu był wykład pułkownika prof. Sobczaka, szefa Wojskowego Instytutu Historycznego. Temat odpowiedni do miejsca i otoczenia: "Historia jako płaszczyzna walki ideologicznej". Treść również zgodna z oczekiwaniami. Było więc podszywanie się pod osiągnięcia polskich historyków, a przede wszystkim powtarzał się motyw walki ideologicznej, której podporządkowane musi być wszystko, również fakty.

Wyskładowca produkować się dosyć długo. Po obszernym wstępie przyszła kolej na konkrety. I tu można było m.in. dowiedzieć się, że mamy w kraju "front historyczny". Z jednej strony wśród wrogów socjalizmu i państwa polskiego znalazło się wielu, często wybitnych uczonych, z drugiej zaś jeszcze paru pryncypialnych historyków ocalało. A oto co ci "pryncypialni" sądzą:

Opozycja ma jakoby rozpowszechniać w narodzie "jagiellońską ideę państwa", w miejsce "piastowskiej". W ślad za tym idą podobno konkretne kontakty z Niemcami celem zwrócenia im ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Katolicka i rewizjonistyczna tendencja jednakowo dążą do "odcięcia społeczeństwa od naszej patriotycznej i internacjonalistycznej ~~tradycji~~ tradycji, od historii narodu polskiego".

Książka "Poznański Czerwiec" to "sztandarowe, antypaństwowe i antysocjalistyczne oficjalnie wydane opracowanie... I tak dalej, ciągle w tym samym stylu i na tym samym poziomie. Ktoś mógłby spytać, czy nie szkoda papieru na spisywanie takich bredni. Niestety chyba nie. Otóż z wykładu dowiedzieliśmy się, że pułkownik i jemu podobni przygotowują rewizję programów nauczania historii. Obowiązujące obecnie, ustalone z Krajową Radą Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" są wynikiem "kompromisu z siłami antysocjalistycznymi i antypaństwowymi". Więc trzeba je zmienić.

I tyle jeśli chodzi o fakty. Co za kotlet wysmażą czerwoni reformatorzy domyśleć się można łatwo. Stawka zaś jest wysoka. Idzie ni mniej ni więcej tylko o świadomość narodową naszego społeczeństwa. Sądzę, że nie wolno pozwolić, by sprawa potoczyła się własnym tokiem, by w ostatecznym efekcie nauczyciele pozostali sam na sam z dylematem: ulec, albo szukać innego zajęcia.

=====

"~~SKOK~~ W NORMALIZACJĘ - "Tygodnik Mazowsze" nr 37

... Zawieszony-odwieszony Ustawa o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego w art. 1, typowo propagandowym mówi, że odtąd wszystko będzie nam wolno. Ale dalsze postanowienia zdejmują nas z obłoków. Nie będzie więc np. wydawać nowych decyzji o internowaniu, ale stare nie tracą mocy prawnej. Moc zachowują również "inne indywidualne rozstrzygnięcia prawne wydane na podstawie przepisów obowiązujących w czasie stanu wojennego" /art. 19/.

Rada Ministrów i wojewodowie mogą w dalszym ciągu wydawać uchwały "w celu ochron" porządku publicznego. W każdej chwili będzie można np. wprowadzić godzinę policyjną. W każdej chwili będzie można użyć sił ZOMO, ROMO itp. Nadal ma być zawieszona ustawa o cenzurze, a urzędy cenzorskie zachowują zwiększone uprawnienia. Nadal ~~max~~ obowiązują przepisy karne dekretu z 12.XII.81 o strajkach, rozpowszechnianiu wiadomości itp. Rozpoczęte sprawy z dekretu będą toczyły się dalej, a wymierzone kary będą wykonywalne.

Stowarzyszenia i związki są niby to odwieszony, ale w ciągu najbliższych 6 mies. władza mogą albo pozwolić na ich działalność, albo je zdelegalizować /art. 8/.

Będzie mogli robić zdjęcia, nosić mundury i odznaki ! Ale nie znaczki "S", bo jest to "organizacja prawnie nieistniejąca". Czyli za znaczek grozi areszt lub grzywna /art. 61 kodeksu wykroczeń/.

W zakładach ma być spokój . Mały prawo do strajku. To zakłada już ustawa o związkach zawodowych, która praktycznie ich zakazuje i przewiduje odpowiednie kary, jeśli strajk jest zorganizowany wbrew jej przepisom. "Szczególne regulacje w okresie zawieszenia" przewidują, że udział w niezgodnym z przepisami strajku, akcji protestacyjnej lub zgromadzenia, a także "sianie niepokoju" /?/ w zakładzie może być karane wyrzuceniem z pracy lub ze studiów /art. 5/. Tego jeszcze w polskim prawie nie było: można wylicieć praktycznie za wszystko, coż to jest bowiem "sianie niepokoju" ?

Jak będzie z militaryzacją zakładów ? Zostanie zniesiona, ale w zakładach szczególnie ważnych dla gospodarki zastąpią ją szczególne przepisy. Wykaz takich zakładów przygotowuje Rada Ministrów. Będzie można w nich zlecić pracę do 46 godz. tygodniowo i 8 godz. dziennie. Z takiego zakładu odejść można tylko na zasadzie porozumienia stron. Pracownik, który porzuci zakład lub zostanie wyrzucony np. za "sianie niepokoju", w nowym miejscu ma mieć wynagrodzenie najniższe na danym stanowisku i zakaz awansowania przez rok. Zaś kierownik, który by mu przyznał wyższą płacę, będzie ukarany grzywną 20-50 zys. zł.

Samorządy mają być w pełni kontrolowane przez władze. Jeśli "naruszą porządek prawny" - a co to znaczy, decydować będzie administracja - mogą być zawieszane na okres 6 mies., po czym muszą się odbyć ponowne wybory. Oczywiście nie mają prawa do powoływania i odwoływania dyrektora.

Na stalinowskich wzorach . Przy okazji ustawy o szczególnej regulacji prawnej zmieniane są przepisy kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego. Ta zmiana będzie obowiązywać na stałe nawet po ewentualnym zniesieniu stanu wojennego.

Karane będą nie tylko czyny, ale i zamiary - jest to powrót do wzorów stalinowskich. Wprowadza się dwa nowe przestępstwa polityczne: "Kto w zamiarze rozpowszechniania, gromadzi, przechodzi, przenosi, przewozi lub przesyła druk, pismo, nagranie, film lub inny przedmiot zawierający treści określone w art. 270-272 kk. podlega karze od 6 mies. do 5 lat więzienia" /art. 273 § 2/. "To podejmuje działania w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów, podlega karze do 3 lat więzienia" /art. 282 kk./. Te nieprecyzyjne i rozciągliwe przepisy wprowadzane są w celu dławienia wolnego słowa i prób protestu przeciwko nadużyciom władzy.

Tryb doraźny, choć pozornie ograniczony, może być w okresie zawieszenia "sw" stosowany wobec "przestępców politycznych": tych, którzy wywołują zaburzenia lub nastroje powszechnego niezadowolenia, niszczą lub uszkadzają mienie o poważnym znaczeniu dla PRL, uniemożliwiają lub utrudniają funkcjonowanie zakładów ważnych dla PRL /art. 127 kk./, czyli np. wobec organizatorów strajków przewidywane wyroki - od 5 lat do kary śmierci.

Łaska dla pokornych . Jeszcze tylko parę słów o tzw. akcie łaski. Zamiast ustawy o amnestii zapowiedziano uchwałę Rady Państwa o ułaskawieniu. Będą to indywidualne akty stosowane pod warunkiem zgłoszenia takiej prośby, a także okazania skruchy lub negatywnej oceny ~~xxxx~~ popełnionych czynów. Czyli nowa forma deklaracji lojalności. Nadto konieczna będzie pozytywna opinia z miejsca zamieszkania i z więzienia. Tak wymuszone i amoralne ułaskawienie polegałoby tylko na warunkowym przedterminowym zwolnieniu lub warunkowym zawieszeniu kary

=====

= Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność służy jako materiał informacyjny =

= -szkoleniowy dla zakładowych ogniw związku. =

=

= Redaguje kolegium. =

= Druk - Wolna Drukarnia Połowa, ogródki działkowe im. A. Mickiewicza =

=

= Styczeń 1983 =

=====